



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ROMAN SIEKIEL- -ZDZIENICKI

Tomasz Ściborowski
Jan Zdzienicki



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Zdjęcie portretowe zamieszczone w tomiku poezji R. Siekiel-Zdzienicki, *Wiersze*, Warszawa 1922 (polona.pl)



ROMAN SIEKIEL-ZDZIENICKI

1900–1921



Trzeba mi będzie iść samotnym w dal,
Iść i bezkrwiste staczać boje,
Aż spotężnieje duch, i serce moje
Stężeje w hartowaną stal!

Trzeba mi będzie wieść szalony bój,
Po klęski iść i po zwycięstwa,
Ogniem jasnym spłonąć męstwa –
Ukochać walki znój!

Trzeba mi będzie iść i zostać mężem,
Nie spocząć, aż zwycięska broń
We własną wrośnie dłoń,
I wierzyć – że zwyciężę!



Autor tego wiersza, Roman Szczepan Siekiel-Zdzienicki, chwycił za broń w bardzo młodym wieku, wyróżnił się bohaterskimi czynami wojennymi, a za marzenie o wolnej Polsce zapłacił cenę najwyższą. Jednak pamięć o nim nie przetrwała nawet w najbliższej rodzinie, a jego grób na warszawskich Powązkach Wojskowych tylko cudem nie został zlikwidowany w czasach PRL (znajduje się on bowiem



w kwaterze cywilnej i nie był przez długi czas opłacany). Ta skromna i zaniedbana mogiła, na którą przypadkiem i niezależnie od siebie natknęli się przed laty autorzy tego opracowania, przykuwa uwagę ze względu na treść tablicy nagrobnej, zawierającą wzmiankę o wielokrotnym uhonorowaniu zmarłego najwyższymi odznaczeniami wojennymi. Poszukiwania w archiwach i innych źródłach pozwoliły dowiedzieć się nieco więcej o tym nietuzinkowym człowieku, który porzuciwszy gimnazjum, w 1918 r. jako osiemnastolatek zaciągnął się do Wojska Polskiego i przeszedł wraz ze słynnym 1 Pułkiem Szwoleżerów szlak bojowy kampanii galicyjskiej i wyprawy wileńskiej, podczas której został ranny. Awansowany i odkomenderowany do 201 Pułku Szwoleżerów, bił się z bolszewikami w 1920 r. i ponownie odniósł rany. Po wojnie bolszewickiej i awansie do stopnia podporucznika wrócił do szkoły i znów ją porzucił, aby dołączyć do III powstania śląskiego. Pisał wiersze, był lubiany i szanowany przez kolegów i przełożonych. Z ułańską fantazją i brawurą realizował się w walce, lecz nie było mu dane odnaleźć się w czasach pokoju. Wkrótce po rozpoczęciu studiów targnął się na swoje życie. W chwili śmierci miał zaledwie 21 lat.

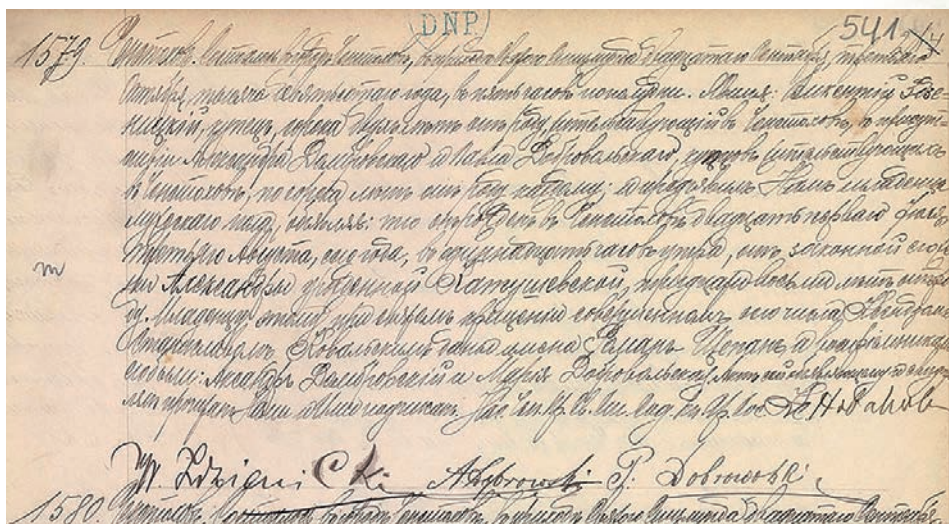


Uczeń szkoły Górskiego

Roman Zdzenicki urodził się w Częstochowie 3 sierpnia 1900 r. w wielodzietnej rodzinie kupca Wincentego Juliana oraz jego żony Aleksandry z d. Katuszewskiej. Ojciec Romana prowadził skład win reńskich i re-

staurację przy ówczesnej ul. Świętej Panny Maryi 75 (obecnie al. Najświętszej Maryi Panny). Wybudował także trzypiętrową kamienicę przy ul. Szkolnej (obecnie Dąbrowskiego 17), a w jej sąsiedztwie założył i prowadził fabrykę guzików drewnianych, która była jednym z liderów rynku krajowego, zbankrutowała jednak ok. roku 1913. Zdzieniccy wcześniej zamieszkiwali w Łodzi, przeprowadzili się do Częstochowy jeszcze przed narodzinami Romana.

W dokumentach dotyczących Romana i jego rodziny używane są zamiennie nazwiska Siekiel, Zdzienicki oraz Siekiel-Zdzienicki. Jest to stary ród szlachecki herbu Korab, osiedlony od XIV w. w wielkopolskiej wsi Zdzeniece (obecnie Żdzeniec) w powiecie tureckim. Rodowe nazwisko Romana pochodzi od nazwy tej właśnie wsi oraz przydomku Siekiel, który wzmiankowany jest jako częsty w dalszej okolicy Kalisza, a zwłaszcza we wspomnianych wyżej Zdzenicach.



Akt chrztu Romana Szczepana Siekiela-Zdzienickiego spisany w Częstochowie w parafii św. Zygmunta (szukajwarchiwach.pl)



Wincenty Julian i Aleksandra Zdzeniccy w otoczeniu rodziny, [Legionowo], ok. 1930 r. (zbiory Janiny Celmer z d. Siekiel-Zdzenickiej)

O swoim dzieciństwie Roman pisał:

[Pełne] marzeń o zaczytanych gdzieś bohaterach, Jankach spod Raszy-
na, potomkach hetmańskich, o heroizmach, które tak mi były drogie
i które w kilku może kroplach srebrzystych wsączyły się do mej duszy.

Jego koledzy natomiast odnotowali:

[...] rósł wśród najbliższych. Pod okiem matki, niewiasty postępo-
wej, umiejącej najdroższe może dziecko wysyłać w bój bez łyzy, ze
spokojem i błogosławieństwem – w otoczeniu sióstr i braci otrzymał
wytworne wychowanie.

Roman rozpoczął naukę w prywatnym zakładzie naukowym męskim ośmioklasowym z kursem gimnazjum filologicznego prowadzonym przez Gustawa Kościńskiego przy ul. Teatralnej 7 w Częstochowie. Mając 13 lat, „wyruszył w świat, by odtąd w domu być tylko gościem”, i naukę kontynuował w Cieszyńskim ośmioklasowym gimnazjum filologicznym. Poznał tam Ślązaków i zawarł z nimi przyjaźnię, co zapewne miało wpływ na jego późniejszy udział w III powstaniu śląskim.

We wrześniu 1915 r. (lub na początku 1916) przyjechał do Warszawy i został uczniem prestiżowej szkoły filologicznej Wojciecha Górskiego. Wraz z kolegami założył tam kółko literacko-artystyczne „Znicz” oraz współredagował młodzieżowe wydawnictwa, w których także publikował wiersze i rozprawy. Działał w szkolnej organizacji samorządowej, której został przewodniczącym. W książce *Wojciech Górski i jego szkoła* zamieszczono wspomnienie kolegi szkolnego, Walerego Zbijewskiego:



Profesorowie i uczniowie szkoły Wojciecha Górskiego, Roman stoi w środkowym rzędzie trzeci od lewej (*Wojciech Górski i jego szkoła*. Praca zbiorowa, red. J. Lasocki, J. Majdecki, Warszawa 1982)

Romek Zdzenicki był w szkole zupełnie nowym uczniem, gdyż przeniósł się do Warszawy ze szkoły w Cieszynie. [...] Okazał się wspaniałym kolegą. Miał niezwykle ujmującą powierzchowność i nieskazitelne maniery; miał dar pozyskiwania sobie przyjaciół i budzenia zaufania, na które – zresztą – w pełni zasługiwał, bo był absolutnie dyskretny i niezwykle słowny. Nie zdarzyło się nigdy, aby Romek nie przyszedł na umówiony termin lub spóźnił. Jeżeli dodać do tego, że był aż do przesady uczynny i koleżeński, a oprócz tego rzetelnie mądry – to naprawdę miało się prawo go uważać za rzadko spotykany wzór zdrowego i wartościowego młodzieńca. Toteż szybko zaprzyjaźniliśmy się, składaliśmy sobie częste wizyty i chodziliśmy wraz z kolegami na niekończące się spacer (przeważnie do Łazienek), podczas których zaciekle rozmawialiśmy na różne oderwane od życia tematy.

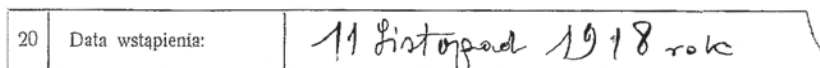
W tym czasie Roman żył w świecie „purpury, kwiatów i słońca”, którym była dla niego poezja. Z tego okresu pochodzą niektóre z wierszy zamieszczonych w wydanym pośmiertnie tomiku. Stanowią one ciekawe świadectwo przemyśleń i przeżyć młodego człowieka. Dowiadujemy się z nich m.in. o stracie ukochanej, co zdaniem kolegów spowodowało, że „minął dlań na zawsze beztroski uśmiech dziecka, poczuł się sam”.

Ułańska fantazja

Będąc jeszcze w szkole, Roman wstąpił do organizacji wojskowej (prawdopodobnie Polskiej Organizacji Wojskowej), o czym wspomina w oficjalnym *curriculum vitae*. Na taką decyzję musiały mieć wpływ dawne dziecięce marzenia o „heroizmach”, a zapewne także rodzinne przekazy dotyczące udziału w powstaniu styczniowym 1863 r. jego dziadka, Tomasza Ignacego Zdzenickiego, który pełnił w tym czasie obowiązki ławnika w Tuszynie k. Łodzi i zorganizował tam oddział partyzancki.

Jesienią 1918 r. na wieść o walkach we Lwowie Roman porzucił szkołę i wyruszył do Chełma, gdzie w szczególnie pamiętnym dniu – 11 listopada – zaciągnął się do nowo utworzonego 1 Pułku Ułanów (którego nazwę w styczniu 1919 r. zmieniono na 1 Pułk Szwoleżerów).

Była to formacja wyjątkowa, powstała w kręgu oficerów legendarnego 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich dowodzonego przez Władysława Belinę-Prażmowskiego. Pierwszy szwadron kawalerzystów, z których wielu nie umiało jeszcze siedzieć na koniu ani strzelać, wyruszył na wojnę 7 grudnia 1918 r. i szkolenie kontynuował w marszu. Mimo braków w wyszkoleniu, dzięki zapałowi i entuzjazmowi żołnierzy oraz doświadczeniu dowództwa już pierwsza bitwa stoczona z Ukraińcami 11 grudnia 1918 r. pod Dołhobyczowem zakończyła się zwycięstwem i dała początek legendzie nowej formacji.



Wycinek z Karty ewidencyjnej Romana Siekiela-Zdzienickiego (Wojskowe Biuro Historyczne, dalej: WBH)

Tymczasem Romana, który zaciągnął się z zamiarem niezwłocznego udania się na front, pozostawiono w kadrze. Cierpiała jego ambicja, młody rekrut wziął zatem sprawy w swoje ręce: wsiadł na konia i samotnie przedzierał się wzdłuż granicy galicyjskiej do walczących oddziałów. Kiedy wreszcie po pięciu dniach niebezpiecznej tułaczki zameldował się u ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego, skłamał, że „szukał pułku i że go z wedety pod Dołhobyczowem nie ściągnęli”.

Tym sposobem Roman wziął udział w kampanii galicyjskiej, poczynając od bitwy pod Karowem, która stanowiła jego chrzest bojowy. Walczył pod Rawą Ruską i Uhnówem oraz bronił Bełza (którego obronę porównywano do obrony Zbaraża). Wziął także udział w słynnej szarży pod Krystynopolem (wspomnianej na jego nagrobku), podczas której jako jeden

z pierwszych z wachmistrzem i kilku szwoleżerami wpadł na przedmieścia miasteczka. Dzień ten „kończył [...] zadumany nad trupem własnego konia, zastrzelonego przez Ukraińca”. Jego talenty wojskowe zostały wkrótce dostrzeżone – 15 lutego 1919 r. został mianowany kapralem, wyróżniono go także za obronę Bełża w rozkazie dziennym płk. Leona Berbeckiego.

Po kampanii galicyjskiej, zakończonej w kwietniu 1919 r., przeszedł z pułkiem szlak bojowy wyprawy wileńskiej przeciw bolszewikom aż do Dźwiny i Leonpola. W walce stoczonej 6 września 1919 r. odniósł ranę, którą przez kilka tygodni leczył w Wilnie.

Przez cały czas służby dawała znać o sobie poetycka natura jego duszy. W wolnych chwilach „wychodził z nudów nad rzekę, siadywał, jak turysta, na największym głazie, choć po drugiej stronie był wróg, i dawał się unosić prądowi myśli i uczuć, smutnych najczęściej”. Swoje refleksje z tego okresu ujął w wierszu:



PLACÓWKA

Wedeta – w mrok utkwione oczy,
Gdzie wicher hula zły,
Wśród jezior ciemnych na północy
Śni pokojowe, grzeszne sny...

Placówka ciągle pogotowie –
Tam kraj, Rodzina, swoi...
Brrr... zimno, noc i w kościach mrowie,
Od mar się wokół roi...

Tssst !... Szepty, głosy mi znajome –
– Nie... Wróg to! – Strzelbę w dłoń!
... Cisza... deszcz zmoczył ciepłą słomę;
... Strzały! – na koń, na koń!...

Jakoweś mary mnie obsiadły
I wciąż mi każą wytężyć słuch.
... Zdawało mi się, że gdzieś strzały padły
I jeźdźców pędziło dwóch...

Przepastne zjawy, mdłe widziadła,
Bodajby miraż ów szatański szczeł.
Chociaż się trwoga do serca nie wkradła,
Czemu na twarzy mej tyle łez?...

Znowu martwota dookoła,
Szłocha jesienny deszcz przez łązy,
Zmywając pył bojowy z czoła
I pokojowe grzeszne sny!...



Z relacji kolegów można wnosić o wahaniu nastrojów Romana – z jednej strony zapamiętali, że często „wieńczył czoło smutkiem”, ale też zdarzało mu się zaglądać w „cudne oczy i rozśmiane usta niewiast” (co zdają się potwierdzać niektóre jego wiersze), a także odbywać wesołe wyprawy na pogawędkę „przy herbatce z wrogiem Litwinem, [prawić] mu z ręką na szabli komplementy na cześć Litwy i wspólnych z nami wielkich ludzi, [aby] [...] uściskał dłoń Litwinowi, [wrócić] do pułku wśród zadowolenia i śmiechu”.

Po zaleczeniu rany 1 listopada 1919 r. Roman został odkomenderowany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie (której zadaniem było również podstawowe wyszkolenie oficerów innych rodzajów broni), a następnie na szkolenie w ramach Centralnego Obozu Szkół Podoficerów Jazdy w Przemyślu. Kurs podoficerski ukończył 1 maja 1920 r. i – już w randze podchorążego kawalerii – otrzymał przydział do 5 Pułku Strzelców Konnych w Grudziądzu, gdzie szkolił

rekrutów jako instruktor. Nie realizował się, pozostając w kadrze, a przy tym tęsknił do 1 Pułku Szwoleżerów, z którym silnie związały go wspólne frontowe przeżycia. Nic dziwnego, pułk ten – po przejściu imponującego szlaku bojowego – uchodził już wtedy za najbardziej elitarną jednostkę jazdy polskiej, której żołnierzy powszechnie ceniono za wysokie umiejętności i morale i którą szczególną sympatią darzył Józef Piłsudski (w grudniu 1919 r. został on tytularnym szefem tej formacji, a pułk przyjął nazwę 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego).



1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w drodze na front podczas wojny polsko-bolszewickiej (domena publiczna)

Roman dał wyraz swojej tęsknocie w jednym z wierszy:



Straciłem tyle pięknych dni,
Dni wiosny i dni lata,
W których bojowa surma brzmi
I życia pieśń skrzydlata!

Zostałem sam, bez towarzyszy,
Z którymi walki dzieliłem znój,
W pieśni beczyny, w tej rozpacznej ciszy,
Kiedy Wy z boju ruszacie na bój!

Gdy purpurowe śmierć rabaty
Na młodych piersiach maluje z krwi,
Zbieracie sławy i zwycięstw kwiaty,
A jam bezsilny i los ze mnie drwi!

Straciłem tyle pięknych dni,
Dni wiosny i dni lata,
W których bojowa surma brzmi
I życia pieśń skrzydlata!

Chwile gdy pośród świstu kul
Nie lęk się w serce wwierci,
Ale z zasłanych trupami pól
Pogarda śmierci!



„Czekał bez opatrunku, aby złożyć meldunek”

Kiedy latem 1920 r. zaczęła się rozwijać ofensywa bolszewicka, a sytuacja wojsk polskich stawała się coraz bardziej krytyczna, 22 lipca odkomenderowano Romana do nowo powołanego ochotniczego 201 Pułku

Szwolężerów, utworzonego na bazie szwadronu zapasowego 1 Pułku Szwolężerów. Został mianowany dowódcą plutonu, z którym znów wyruszył na front i znów wyróżnił się w walce. Jego towarzysze broni odnotowali:

Rzucił się na oddział bolszewików, złożony z 18 ludzi, z jednym człowiekiem, z wiarą, że od śmierci uchronią go drogie serca, które o nim myślą. Potem, w nocy, w dzień swych imienin [czyli 9 sierpnia] urządził przy ognisku wieczerzę dla kolegów żołnierzy; poprzysiągł sobie walczyć zacięcie na polskiej ziemi. Przeżył upokorzenie odwrotu wśród potyczek i w obliczu śmierci.

Mowa tu o dramatycznym odwrocie ku Wiśle, który miał służyć przegrupowaniu i zorganizowaniu obrony Warszawy. 17 sierpnia 1920 r. Roman wraz z pułkiem znalazł się pod Płońskiem, w którego obronie wziął udział w krwawych, wielogodzinnych walkach z oddziałami bolszewickimi. W ich trakcie młody dowódca poprowadził swój pluton do brawurowego ataku na sowieckie karabiny maszynowe, co jego koledzy tak opisali:

Zanim jednak dopadł ich, ręka mu zdrętwiała, karabin wypadł z ręki, uczuł przenikliwy ból. Na widok słaniającego się dowódcy pułku poszedł mu z pomocą. Wycofał się z nim z pola walki. Zbroczony krwią w przedpokoju sztabu Dywizji, czekał bez opatrunku, aby złożyć meldunek. Wreszcie uścisk dłoni Orlicza [dowódcy 2 Dywizji Jazdy] i uśmiech droższy, jak mówił, od krwi ciekącej strugami.

Powyższą relację uzupełnia opis z wniosku o przyznanie Romanowi Orderu Virtuti Militari:

Oddział: 201 p. Starobrzeg

Nr 42 3202

Załącznik nr 1
do Rozk. N D N 13 z r. 1920.

WNIOSEK

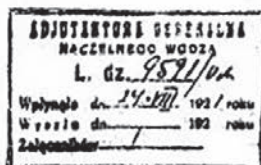
na odznaczenie orderem „Virtuti Militari” w myśl Uchwały
Kapituły Tymczasowej z dn. 23. I. 20 r.

1	Stopień	porucznik
2	Imię i Nazwisko (wyraźnie pisać)	Leksnericki Roman
3	Potwierdzenie nazwiska podpisem dowódcy.	Prorok Antoni Rabin
4	Data wstąpienia do W. P.	listopad 1918 r.

M.p. _____, data 20. I 1920 r.

1520.

Prorok Antoni Rabin
(Podpis dowódcy stawiającego wniosek).



Pierwsza strona wniosku o odznaczenie Orderem Virtuti Militari z 20 stycznia 1921 r. (WBH)

W bitwie pod Płońskiem dn[ia] 17 VIII [19]20 r. przy odpieraniu ataków Brygady bolszewickiej w 1. linii pchor. Zdzenicki, dowodząc plutonem, wobec zachwiania się linii tyralierskiej, pozbawionej już nawet amunicji, swoim dzielnym zachowaniem się dodawał otuchy szwoleżerom i widząc, że szarża 1 p[ułku] szwoleżerów zbliża się, porwał swój pluton do energicznego kontrataku przeciwko piechocie bolszewickiej. Ranny, do wyjaśnienia się sytuacji nie porzucał plutonu, prowadził go dalej do kontrataku aż do zupełnego rozbicia bolszewików. Swoim czynem podniósł wytwarzający się zły nastrój w szwadronie i przyczynił się do odniesienia zwycięstwa.

Wniosek ten zawiera również opinię dowódcy pułku: „Doskonały d[owód]ca plutonu, z ogromnym wpływem na podkomendnych, zdobytym dzięki brawurowej odwadze, energii i umiejętności”. Z tymi walkami wiąże się także nadanie Romanowi Krzyża Walecznych:

Podchorąży Zdzenicki Roman odznaczył się w dniu 17 VIII [19]20 r. pod wsią Ćwiklinem, kiedy I i II szwadrony w pieszym szyku odpierały nacierającego przeważającymi siłami nieprzyjaciela, który poważnie zagrażał odcięciu szwadronu. Wówczas pchor. Zdzenicki na czele swego plutonu, będąc na skrzydle II szwadronu, w odpowiedni moment ruszył z plutonem do ataku, pociągając za sobą młodych żołnierzy, czym przyczynił się do poważnej zdobyczy i ogólnego powodzenia. Atakując nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, został ranny. Podchorąży Roman Zdzenicki zawsze odznaczał się nadzwyczajną odwagą i własną inicjatywą.

Zwycięstwo pod Ćwiklinem uchroniło Płońsk przed zajęciem przez bolszewików, ale także pozwoliło zabezpieczyć tyły 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego, która w tym czasie zmagła się z przeważającymi

Oddział. ^{D-wo Szwad.} 2 Pulku Szwoleżerów

KW-191

1265

Wniosek
na odznaczenie orderem „Krzyż Walecznych”

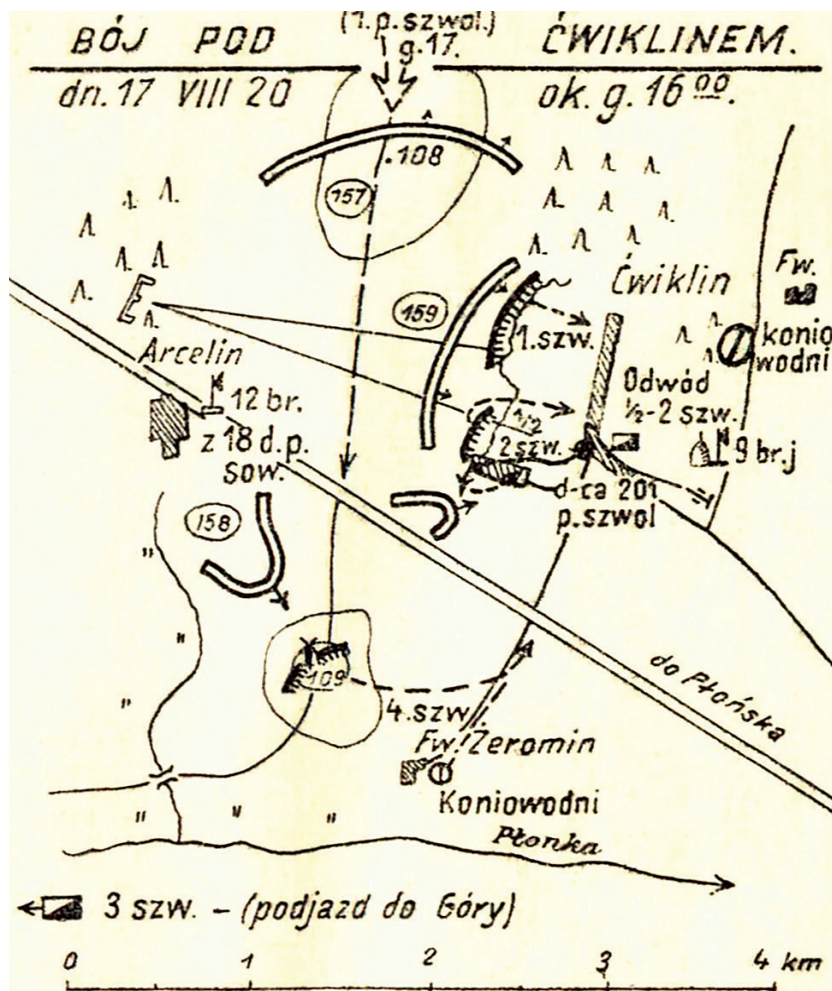
- | | |
|---|--------------------|
| 1. Lp. 1000 | Podchorąży |
| 2. Lp. 1000 (wyrzutnia p. 1000) | Wolaniecki - Roman |
| 3. Polowicki Lp. 1000 (podpisanie 1000) | Siekiel |
| 4. Data wzięcia do W.P. | |

dnia 8 stycznia 1921 r.

Siekiel
podpis 3^{ty} stawiający świadek

Pierwsza strona wniosku o odznaczenie Krzyżem Walecznych z 8 stycznia 1921 r.
(WBH)

siłami wroga, broniąc m.in. przepraw przez rzeki Narew i Orzyc. Był to północny odcinek frontu, uznany w rozkazie Sztabu Generalnego za „najbardziej zagrożony ze względu na dążenie nieprzyjaciela do opanowania stolicy”. Tym samym zwycięstwo pod Płońskiem było jednym z kluczowych elementów sukcesu Bitwy Warszawskiej.



Plan sytuacyjny bitwy pod Ćwiklinem 17 sierpnia 1920 r. (E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go pułku Szwoleżerów Mazowieckich imienia pułkownika Koziatulskiego*, Warszawa 1929)

Pod Płońskiem odznaczyli się bohaterstwem także inni żołnierze 201 Pułku Szwoleżerów, co podsumował Emil Gruszecki w książkowym wydaniu historii tej formacji:

Upór żołnierza i niezłomna chęć zwycięstwa dowódców dodały pułkowi nowych wawrzynów, opłaconych hojnie krwią w obronie ziemi mazowieckiej. W tym boju szwoleżerowie zdobyli pierwsze krzyże „Virtuti Militari”. Ozdobiły one piersi dowódcy pułku, majora Kuleszy, dowódców szwadronów, podporuczników Skawińskiego i Hejnicha oraz pełnych zapału dowódców plutonów, podchorążych Rusickiego i Zdzenickiego.

1 października 1920 r. Roman z powrotem został przeniesiony do ukochanego 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego jako młodszy oficer szwadronu, a z dniem 1 września 1920 r. uzyskał awans do stopnia podporucznika. Po powrocie do kadry w swoich wspomnieniach zapisał kilka refleksji na temat minionego okresu swojego życia – zaskakująco dojrzałych jak na jego wiek:

Fantazja z uśmiechem zaglądająca w oblicze śmierci, żądza czynu, odznaczenia się, szukanie poezji w krwawych zapasach [...]. Spokój, który tylko u dna filtru walki można znaleźć; [...] nieutulona do poezji momentów między życiem i śmiercią – tęsknota. Życie i śmierć – dwa zjawiska, które przewijają się stale w trwaniu ludzkości i jednostki, nawet w jej czynach, myślach, czuciach. Dwie najczęściej zjawiające się antytezy, zagarniające skarby przeżyć ludzkich dla siebie na przemian. Ileż myśli, czynów, energii składamy, żyjąc, na ołtarzu śmierci i życia. Ileż żyjących trupów, ileż ludzi za życia umarłych. Dwa czynniki dominujące w[ej] Wszechżyciu – urok skojarzania w wojnie tych dwóch antagonizmów tyle wyszukanej dawał mi poezji.



Marszałek Józef Piłsudski dekoruje 21 marca 1921 r. sztandar 1 Pułku Szwoleżerów Orderem Virtuti Militari. W uroczystości prawdopodobnie uczestniczył Roman Zdzenicki (Narcyz Witczak-Witaczyński, Narodowe Archiwum Cyfrowe)

„Był pod Górą św. Anny...”

Nie zrzucając munduru wojskowego, Roman wrócił do szkoły. Przyjął go do 8 klasy filologicznej w gimnazjum państwowym dla byłych wojskowych w Warszawie przy ul. Wilczej 41. Była to specyficzna szkoła, gdzie dyrektor i nauczyciele w mundurach szeregowych ochotników niedawnej wojny wywoływali do odpowiedzi uczniów w oficerskiej randze. Roman wykazał się wzorowym zachowaniem i uzyskał dobre oceny z nauki religii, języka polskiego i łaciny oraz dostateczne z niemieckiego, historii, matematyki i fizyki. Znow jednak – na wieść o wybuchu III powstania śląskiego – porzucił szkołę i przygotowania do zbliżających się egzaminów i pojechał do Sosnowca, skąd przedostał się na Śląsk. Koledzy z uznaniem ocenili jego decyzję:

Zrozumiał sytuację, porzucił ambicje kawaleryjskie i został oficerem taborów i koni w powstańczym pułku Gajdzika. W czasie walk, leżąc w okopach, gdy zdawało się, że nie ujdzie już posiewu śmierci – myślał o stolicy. Był pod Górą św. Anny, na Kanale Kłodnickim, pod Kędzierzynem...

W okresie powstania Roman przybył na dwa dni do Warszawy, „przynosząc z sobą zapach bitew i płomień w zmęczonych oczach”, aby przed komisją egzaminacyjną złożyć egzamin maturalny. Według relacji kolegów zdał egzamin w dwie godziny, w przerwie opowiadając o swoich bitwach i kreśląc ich plany na tablicy. Uzyskał świadectwo dojrzałości 18 czerwca 1921 r. i natychmiast udał się ponownie na Śląsk.

Dytwo 2-go Baonu 4 p.p.

M.P. dnia 28-go Maja 1921.

L.ds. 284/21

ROZKAZ DZIENNY - Nr. 24.

2.Przysłał:

Przysłał przbyłego ppor. S i e k i e l a - Zdzie-
sieckiego Romana chwilowo, jako oficera taborowego do
estabu. Wachm. Międzyborskiego jako podof. taborowego
do dyspozycji oficera tabor. przbyłego szereg. Boru-
ckiego A-agusta z dawniejszej 1-szej kompanji do teras-
niejszej 1-szej kompanji 1-go baonu.

D-two 1-ej Dyw.9.S.

M.p., dnia 30. 5. 21r.

244/21

Rozkaz dzienny nr. 12.

2).Przysłały: do 3 pułku Niemczyka:kpt.Kolbusza,por.Tabaczynski i Le-
wandowski,ppor.Goldmann i Walaska.
do 4 pułku Gajdzika:ppor.Siekiele,Zdzienickiego Romana.

GYMNAZJUM PAŃSTWOWE



DLA BYŁYCH WOJSKOWYCH

W WARSZAWIE.

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Zdzienicki Roman

urodzony w *Częstochowie* dnia *3 sierpnia* roku *1900*,
wyznania *rymsko-katolickiego*, przysięgł na podstawie *egzaminu*
wstępującego do klasy *ównej filol.*

Gimnazjum państwowego dla b. wojskowych w Warszawie,
uczęszczał do niego *jedną* lat, ukończył całkowity kurs nauk i w *czerwcu* roku *1921* złożył
egzamin dojrzałości przed Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Ministerstwo Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego.

W r. 1920 podczas najazdu nieprzyjaciół stanął do obrony Ojczyzny w szeregach armii ochotniczej.

Zdzienicki sprawował się *wzorowo* i wykazał postępy:

w nauce religii <i>dobre</i> ☒	w fizyce <i>dostatek</i> ☒
w języku polskim <i>dobre</i> ☒	w chemii ☒
w języku łacińskim <i>dobre</i> ☒	w kosmografii ☒
w języku francuskim <i>dostatek</i> ☒	w naukach przyrodniczych ☒
w języku niemieckim <i>dostatek</i> ☒	w rysunkach ☒
w historii Polski i powszechnej <i>dost.</i> ☒	w ☒
w geografii ☒	w ☒
w matematyce <i>dostatek</i> ☒	w ☒

Komisja Egzaminacyjna orzekła, że *Zdzienicki Roman*
jest przygotowany do studiów wyższych, i postanowiła wydać mu niniejsze świadectwo dojrzałości.

Warszawa, d. *18 czerwca* r. 1921.



78/1114
Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej — Delegat Ministerstwa W. R. i O. P.
Dyrektor gimnazjum:

W. Garski

Członkowie Komisji Egzaminacyjnej — Nauczyciele gimnazjum:

St. Rypp *K. P. Przymusiński*
P. K. K.

K. K.

Świadectwo dojrzałości Romana Zdzienickiego (AUW)

Pełen fantazji kawalerzysta musiał zatem zajmować się także sprawami bardzo przyziemnymi. W zakres obowiązków oficera taborowego wchodziło zapewnienie środków transportu dla pułku oraz trzymanie w stałej gotowości ekwipunku i materiału taborowego, na które składały się m.in. konie, wozy i końska uprząż. Wymagało to dokładnego raportowania stanu taborów do dowództwa, co Roman skrupulatnie czynił. Wskazuje na to np. „Stan taborów i koni z dnia 26 czerwca 1921 r.”, podpisany przez ppor. Siekiela. Zestawienia takie traktowane były poważnie ze względów strategicznych, o czym świadczy jedna z kart służbowych, w której Roman wykazuje niezgodność stanu koni

[illegible]

ROMAN SIEKIEL-ZDZIENICKI

z przesyłanymi raportami z komentarzem, że „należy natychmiast Ofic[erowi] Taborowemu brak jednego konia wyjaśnić”.

Roman musiał także reagować na rozluźnienie dyscypliny w oddziałach w końcowym okresie powstania. W meldunku z 28 czerwca 1921 r. do dowództwa 10 pp napisał:

Wobec faktu, że znaczna ilość koni w taborze pułkowym jest chora, a część koni odesłały oddziały bez mojej wiedzy do miejsca pochodzenia, a także wobec tego, że niekarność w oddziałach dochodzi do tego, że powstańcy wyjeżdżają, samowolnie zabierając wozy na urlop – nie mogę odpowiadać za powierzenie bagażów pułku i za całość taboru. Proszę o skierowanie tej sprawy na właściwą drogę.

Ofic[erowi] 10 pp.
ppor. Jędrzej
L. dz. 37/ab.
1. Łatoczin
(raport.)

30. 6. 21. 182

Karta służbowa

Proszę o ukaranie por. Biał-
tosa Franciszka, rodyńskiego od
koni kierch. D-twa, który samo-
wolnie oddał się z kumro-
wa do Lipina.

Do
D-twa 10 p.p.
4 m.p.

Ofic[erowi]
ppor. Jędrzej

Karta służbowa z wnioskiem o ukaranie jednego z powstańców (wbh.wp.mil.pl)

Powrót do Warszawy



W me życie pełne pustynnych ech
Z wielu bitewnych uniosłem pól
Prócz krzyżów trzech
Rozśmiany ból,
Bolesny śmiech,
Że nie przeszyty żadną z kul
Popełniam jeden wielki grzech:
Że żyję smutną gamą ech
I bólem tylko jeszcze żyję...



III powstanie śląskie trwało do 5 lipca 1921 r., należy zatem przypuszczać, że z początkiem tego miesiąca Roman zakończył swą służbę. Wrócił odznaczony Śląską Wstęgą Waleczności I klasy. Zamieszkał w Warszawie przy al. Róż 8 (m. 5) – jednej z piękniejszych ulic stolicy, która swój urok zachowała do dziś, a po II wojnie światowej była nazywana aleją poetów (zamieszkali tam m.in. Władysław Broniewski, Antoni Słonimski czy Konstanty Ildefons Gałczyński).

Powrót do normalnego życia nie przyniósł spokoju jego wrażliwej duszy. Koledzy Romana zapamiętali, że było wręcz przeciwnie:

[...] bez celu błąkał się po ulicach Warszawy, a widok rozbawionej stolicy tym większym napełniał go przygnębieniem na wspomnienie o niedawnych przeżyciach. Nie mógł znaleźć równowagi ani na łonie rodziny, ani w obcowaniu z dawnymi kolegami ze szkolnej ławy.



Kamienica przy al. Róż 8
w Warszawie w 1938 r.
(Referat Gabarytów –
Archiwum Państwowe
w Warszawie). Obok
współczesne zdjęcie
tabliczki adresowej
(fot. Tomasz Ściborowski)

Mimo to 10 września 1921 r. złożył podanie o przyjęcie w poczet słuchaczy zwyczajnych Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Orzeczeniem Komisji Immatrykulacyjnej z 19 października Roman Zdzenicki został przyjęty na studia w semestrze zimowym 1921/1922.

Tej jesieni, podczas uroczystości na dziedzińcu Belwederu, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski osobiście udekorował młodego bohatera Orderem Virtuti Militari za bój pod Płońskiem. Roman opisał w pamiętniku dzień odznaczenia lakonicznie, ale z wyczuwalnym wzruszeniem:

Ale nawet tak wspaniałe i podniosłe chwile nie zapobiegły tragedii. Bohater, który wyszedł zwycięsko z najtrudniejszych opresji wojennych, został pokonany w czasie pokoju.

Po długich miesiącach [...] męki duchowej krańcowa jego natura pchnęła go do czynu rozpaczego. Któregoś popołudnia grudniowego w pokoju jego przy ulicy Aleja Róż nr 8 rozległ się strzał; to kula rewolwerowa, skierowana w serce z własnej jego ręki, przecięła pasmo jego dni.

Wzr. L. 17 do Sen. 4.

15

Urząd duszp. _____ Wojskowego Szpitala _____
w _____ B-14-8-2

PROTOKÓŁ ŚMIERCI.

- Nazwisko i imię zmarłego Piekiel-Zdzienicki
- Wyznanie Rz. Katolickie
- Zawód cyw. _____
- Stopień porucznik Przydział taktyczny 1 pułk dowod.
- Imię i nazwisko rodziców oraz ich adres Władysław Aleksander
z małżonką Katarzyną z Kozłowską
- Imię i nazwisko rodowe żony _____
- Rok urodzenia 1900 gmina Saczkowice powiat _____
Województwo _____ kraj _____
- Zmarł dnia 11 Grudnia 1921r.
- Przyczyna śmierci według orzeczenia lekarza Bruźna pęknięta klatki piersi
- Czy zmarły był opatrzony Ostatnimi Sakramentami _____
- Dzień i miejsce pogrzebu 15 Grudnia 1921r.
- Czy i który kapłan brał udział w pogrzebie B. Myszel Wojnar
- Czy zmarły był żonaty nie adres żony _____
- Czy zmarły pozostawił testament, pieniądze lub inne wartościowe przedmioty _____
- Kto te przedmioty odebrał i gdzie je odesłał _____
- Czy świadkowie śmierci głowili są swoje zeznanie potwierdzić przysięgą _____

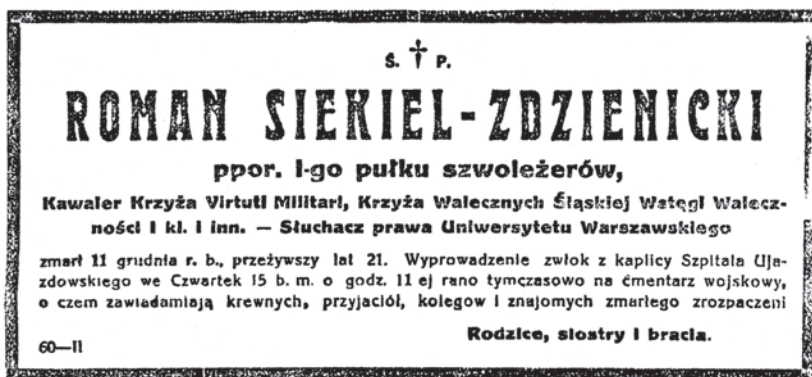
Podpis 2 świadków śmierci lub lekarza (-) H. Kuligowski

Zaprotokulowano 245
Podpis i pieczęć kapłana _____

Protokół śmierci
Romana Siekiela-
Zdzienickiego (WBH)

Według protokołu śmierci Romana Zdzenickiego wystawionego w Wojskowym Szpitalu Ujazdowskim przyczyną jego zgonu w dniu 11 grudnia 1921 r. była „rana postrzał[owa] klatki piersiowej”.

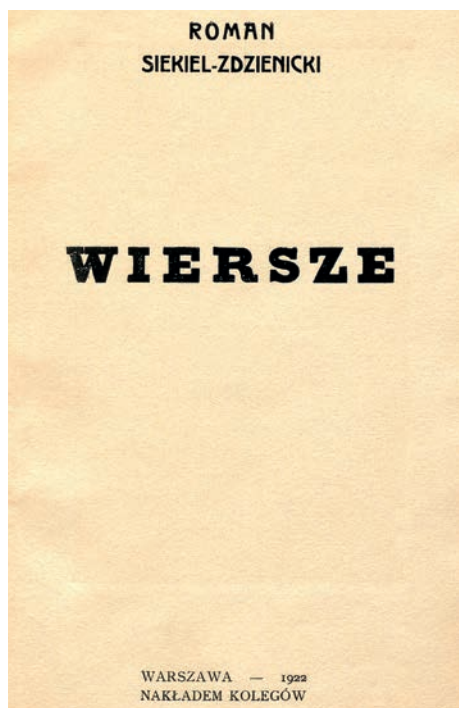
W opublikowanych nekrologach zamieszczono jedynie suche informacje o jego śmierci, bohaterskich dokonaniach i pogrzebie. W warszawskiej prasie codziennej, która zazwyczaj o takich wydarzeniach skrzętnie informowała, nie wspomniano o tragicznych okolicznościach tej śmierci.



Nekrolog Romana Siekiela-Zdzenickiego, „Rzeczpospolita” 14 XII 1921 (polona.pl)

Przyjaciele Romana, którzy „w poczuciu obowiązku wobec zmarłego i społeczeństwa” w 1922 r. wydali tomik jego wierszy i opatrzyli go notą biograficzną, wspomnieli o udręce duchowej poprzedzającej śmierć młodego oficera, ale nie skomentowali tego tragicznego kroku (zaznaczając tylko, że krok ten mogliby jedynie usprawiedliwić). Dostrzegli także, że młody idealista, który znajdował natchnienie i spełnienie w służbie wojennej, po jej zakończeniu nie potrafił przystosować się do życia w powracającym do pokoju i zabaw świecie ani też nie chciał i nie umiał wejść z nim w kompromisy.

Dzisiaj, gdy zbliża się 100 rocznica tej tragicznej śmierci, można spojrzeć na jej okoliczności z nowej perspektywy. Roman Zdzenicki



Strona tytułowa tomiku poezji
R. Siekiel-Zdzienicki, *Wiersze*,
Warszawa 1922 (polona.pl)

i inni bohaterowie, którzy w ekstremalnych warunkach wojennych – nieraz w walce wręcz, na szable i bagnety – wywalczyli i obronili niepodległość II Rzeczypospolitej, w trudach powrotu do normalnego życia po wojnie nie mogli liczyć na zrozumienie i wsparcie, jakie zapewnia się współczesnym weteranom. Wówczas nikt nie diagnozował ani nie leczył objawów obejmujących powojenne problemy adaptacyjne żołnierzy, ich alienację czy depresję. Współczesne badania wykazują, że weterani są grupą wysoce narażoną na ryzyko samobójstw, problem ten zaś dotyczy nawet najzdrowszych spośród nich. Szczególnie ważne staje się zatem moralne zobowiązanie społeczeństwa i państwa do troski o nich oraz zachowanie w zbiorowej pamięci, na równi z żołnierzami poległymi w walce, także tych, którzy – podobnie jak Roman Siekiel-Zdzienicki – padli ofiarą wojny już po zakończeniu czynnej służby.

Virtuti w zniszczonym pudełku

Po Romanie Siekielu-Zdzienickim został tomik wierszy wydany pośmiertnie w 1922 r. nakładem kolegów i opatrzony ich wspomnieniem o zmarłym, którego uważali za osobę wyjątkową i który „jako człowiek, żołnierz i poeta powinien być znany przez szerszy ogół”. Zachowali go w pamięci jako „naturę bujną i ekspansywną”, a jednocześnie człowieka cichego i skromnego, niedbającego o rozgłos i zaszczyty.

Wspomniane wiersze stanowią bardzo osobiste świadectwo i warto zachęcić każdego Czytelnika do ich lektury (są one dostępne w zasobach cyfrowych Biblioteki Narodowej, polona.pl). Autor notatki w tygodniku „Świat” z 10 marca 1923 r. napisał o tych wierszach i ich autorze:

Pozostaną po nim teraz wiersze, jako echo tego, co śnił ten młody, piękny chłopiec. Są one jak kwiaty mogilne. Wiersze jego splatają się w girlandy wyznań miłosnych, wrażeń wojennych i refleksji. Ukazują duszę białą, młodzieńczą, pełną ufności w przyszłość. [...] Był on przecież jednym z tych, co piersią osłaniali granice naszej ojczyzny. Poszli sami na zew i to jest ich chwałą i zasługą wobec przyszłości.

Wspomniano o Romanie Zdzienickim także na marginesie biografii Stanisława Dubois (szkolnego kolegi i późniejszego znanego działacza PPS) jako o zdolnym poecie, który za III powstanie śląskie i wojnę 1920 r. został odznaczony „czterokrotnie Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Górnośląską Wstęgą Waleczności”. Wzmianka o czterokrotnym odznaczeniu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, powtórzona zresztą na tablicy nagrobnej, jest błędna (każdy z tych orderów Roman otrzymał bowiem jednokrotnie), ale świadczy o legendzie tworzącej się po latach od jego śmierci w gronie dawnych przyjaciół i znajomych. Niestety, pamięć o Romanie Siekielu-Zdzie-

nickim odeszła wraz z nimi i nie mogła być pielęgnowana w czasach PRL. Niewiele brakowało, by zanikła nawet wśród najbliższej rodziny.

Roman zmarł bowiem bezdzietnie. Także jego rodzeństwo, poza młodszym bratem, nie pozostawiło potomstwa. Janina Maria, jedyna córka Jana Władysława Zdzenickiego, który zaraz na początku II wojny światowej został zamordowany przez Niemców, przyszła na świat w 1940 r., już po śmierci ojca. W jej najbliższym otoczeniu nie było nikogo, kto by mógł przekazać wiedzę o losach młodego żołnierza i poety następnemu pokoleniu rodziny Zdzenickich.



Jan Władysław Siekiel-Zdzenicki, młodszy brat Romana, urodził się 14 czerwca 1907 r. w Zawadzie k. Łodzi. Kształcił się w Gimnazjum Państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu, gdzie zdał maturę w 1926 r. Następnie osiadł w Gdyni, gdzie pracował na kierowniczym stanowisku w miejskich wodociągach. Należał do gdańskiego Związku Polaków. W 1938 r. ożenił się z Amelią Chrapowicką. We wrześniu 1939 r. w ramach niemieckiej Intelligenzaktion został wraz z tysiącami przedstawicieli polskiej inteligencji z Pomorza Gdańskiego internowany, a następnie 11 listopada 1939 r. rozstrzelany w lasach piaśnickich k. Wejherowa.



Janina Zdzenicka, którą autorom udało się poznać w trakcie zbierania materiałów do tego opracowania, dopiero od nich się dowiedziała o istnieniu stryja Romana. Podczas rozmowy wspomniała, że wśród pamiątek po jednej z siostr ojca (które otrzymała w latach sześćdziesiątych XX w.) znajduje się Srebrny Krzyż *Virtuti Militari*, przechowywany w starym, zniszczonym pudełku wraz z baretkami opatrzonymi dwiema gwiazdkami. Pani Janina nie miała żadnej wiedzy o jego pochodzeniu.



Jan Władysław Siekiel-Zdzienicki i Amelia Chrapowicka (zbiory Janiny Celmer
z d. Siekiel-Zdzienickiej)

Po zestawieniu wszystkich okoliczności udało się jednak ustalić, że z całą pewnością order ten musi być pamiątką po nieznanym jej wcześniej stryju, Romanie Zdzenickim. Zachowane wraz z orderem dwie gwiazdki na baretce odpowiadają dwóm wojennym ranom, które są odnotowane w jego dokumentacji wojskowej.



Order Virtuti Militari
nadany Romanowi
Siekielowi-Zdzenickiemu
i wstążka z oznaczeniem
ran poniesionych w boju
(zbiory Janiny Celmer
z d. Siekiel-Zdzenickiej)



Niniejsza publikacja pozwala wierzyć, że utrwalone w niej świadectwo o zapomnianym bohaterze i poecie dotrze do następnych pokoleń. Jest też nadzieja, że – dzięki niedawnemu wpisowi do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej – mogiła Romana Siekiela-Zdzienickiego, który jako oficer kawalerii Wojska Polskiego uczestniczył w zmaganiach o granicę wschodnią odrodzonej Rzeczypospolitej oraz w III powstaniu śląskim, nie zostanie zlikwidowana, a przed setną rocznicą jego śmierci (11 grudnia 2021 r.) stanie na niej godny pomnik.



Tablica nagrobna na mogile Romana Siekiela-Zdzienickiego (kwatera B14, rząd 8, miejsce 3) na wojskowym cmentarzu na Powązkach w Warszawie (fot. Tomasz Ściborowski)



Tabliczka umieszczana przez IPN na grobach weteranów walk o wolność i niepodległość Polski

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim i Archiwum Archidiecezjalne w Łodzi
Księgi metrykalne wsi Grabiny Woli i Wadlew zawierające akty urodzenia Wincentego oraz Tomasza Zdzenickich.
- Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego
Akta studenckie Romana Zdzenickiego, RP 9564.
- Archiwum Państwowe w Częstochowie
Księgi metrykalne parafii św. Zygmunta w Częstochowie z 1900 r.
- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego
Zdzenicki Roman, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych (bez sygnatury).
- Relacja i zbiory prywatne Janiny Celmer z d. Siekiel-Zdzenickiej.
- „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1921, nr 39 (29 X 1921).
- Bar K., *Akta szkół wojskowych piechoty, kawalerii i artylerii z lat 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1971, t. 3.
- Gruszecki E., *Zarys historii wojennej 3-go pułku Szwoleżerów Mazowieckich imienia pułkownika Kozietulskiego*, Warszawa 1929.
- Kozierowski S., *Studia nad pierwotnem rozsiadleniem rycerstwa Wielkopolskiego*, Łomża 1933.
- Krzywobłocka B., *Stanisław Dubois*, Warszawa 1969.
- Kwiaty mogilne*, „Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane” 1923, R. 18, nr 10 (10 III 1923).
- Migasiński L., *Zagrożony przemysł*, „Goniec Częstochowski” 10 V 1913 (nr 126).

Nekrolog Romana Siekiela-Zdzienickiego, „Kurjer Warszawski”, 14 XII 1921.

Nekrolog Romana Siekiela-Zdzienickiego, „Rzeczpospolita”, 14 XII 1921.

Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914–1945, red. K. Wasylik, Łomianki 2012.

Siekiel-Zdzienicki R., *Wiersze*, Warszawa 1922.

Wojciech Górski i jego szkoła. Praca zbiorowa, red. J. Lasocki, J. Majdecki, Warszawa 1982.

Wsia Rossija. Russkaja kniga promyszlennosti, torgowli, sielskiego choziajstwa i administracyi. Adries-kalendar Rossijskoj impierii, t. 1, Sankt-Pietierburg 1899.

III Powstanie Śląskie – 10 (b. 4) Pułk Piechoty Gajdzika, I.130.17, <https://wbh.wp.mil.pl/pl/pages/iii-powstanie-slaskie-10-b-4-puk-piechoty-gajdzika-2020-01-13-7r5r/>, dostęp 1 II 2021 r.

Historia Tuszyna, <https://tuszyn.org.pl/historia-tuszyna/>, dostęp 1 II 2021 r.

Kaliński D., *Bitwa pod Ćwiklinem–Arcelinem*, <https://historia.org.pl/2012/11/02/bitwa-pod-cwiklinem-arcelinem/>, dostęp 1 II 2021 r.

Order Virtuti Militari, https://pl.wikipedia.org/wiki/Order_Virtuti_Militari, dostęp 1 II 2021 r.

Rozanov V., Carli V., *Suicide among war veterans*, „International journal of environmental research and public health” 2012, nr 9 (7), 2504–2519, <https://www.mdpi.com/1660-4601/9/7/2504>, dostęp 1 II 2021 r.

OPUBLIKOWANE BROSZURY z serii „Bohaterowie Niepodległej”



1. Marek Gałęzowski, *Stanisław Kaszubski „Król”*
2. Grzegorz Bębnik, Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, *Wojciech Korfanty*
3. Anitta Maksymowicz, *Agnieszka Wisła*
4. Marek Gałęzowski, Jerzy Kirszak, *Józef Piłsudski*
5. Tomasz Sikorski, *Antoni Sikorski*
6. Przemysław Olstowski, *Gustaw Orlicz-Dreszer*
7. Zdzisław Kościański, *Józef Skrzydlewski*
8. Daniel Koreś, *Józef Szostak „Filip”*
9. Zdzisław Kościański, Kazimierz Zenkteler „*Warwas*”
10. Daniel Koreś, *Konstanty Plisowski*
11. Krzysztof Korda, *Ksiądz Józef Wrycza*
12. Jacek Magdoń, *Leopold Lis-Kula*
13. Jacek Błoński, *Orlęta Przemyskie. Obrońcy polskich Kresów*
14. Zofia Fenrych, *Tadeusz, Stanisław i Władysław Fenrychowcie*
15. Marek Gałęzowski, *Wacław Lipiński*
16. Wawrzyniec Wierzejewski, *Wincenty, Jan i Maria Wierzejewscy*
17. Marek Gałęzowski, *Jerzy Kulczycki*
18. Grzegorz Łeszczyński, *Ksiądz Józef Skorel*
19. Szymon Nowak, *Franciszek Sikorski*
20. Tomasz Gąsowski, *Władysław Belina-Prażmowski*
21. Bartosz Januszewski, *Mariusz Zaruski*
Бартош Янушевський, *Маріуш Заруський*

22. Marek Kozubel, *Józef Gigiel-Melechowicz*
23. Szymon Nowak, *Wilhelm Jakub Kasprzykiewicz*
24. Radosław Wnorowski, *Bronisław Bohaterewicz*
25. Marek Gałęzowski, *Bogusław Szul-Skjöldkrona*
26. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bolesław Dyduch*
27. Marek Gałęzowski, *Wilhelm Wyrwiński „Wilk”*; Zygmunt Wiktor Bobrowski „Zdzisław”
28. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Radoński „Żarski”*
29. Marek Kozubel, *Edward Franciszek Herbert*
30. Barbara Męczykowska, *Józef Haller*
31. Marek Gałęzowski, *Tadeusz Żuliński „Roman Barski”*
32. Krzysztof Karol Daszyk, *Stanisław Długosz „Tetera”*
33. Tomasz Sikorski, *Harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej*
34. Szymon Nowak, *Stefan Pogonowski*
35. Marian Mischczuk, *Władysław Nekrasz*
36. Bartłomiej Kluska, *Ksiądz Ignacy Jan Skorupka*
37. Szymon Nowak, *Bohaterowie spod Zadwórze*
38. Radosław Wnorowski, *Stefan Kossecki*
39. Przemysław Kałek, *Stanisław Kwaśniewski*
40. Marek Pietruszka, *Teresa Jadwiga Grodzińska*
41. s. Teresa Antonietta Frącek RM, *Matka Matylda Getter*
42. Grzegorz Łubczyk, *Henryk Sławik*
43. Wojciech Königsberg, *Jan Piwnik „Ponury”*
44. Grzegorz Makus, *Tadeusz Zieliński „Igła”*
45. Arkadiusz Kazański, *Jan Piotr Koziątek*
46. Sławomir Formella, *Lech Bądkowski*
47. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bąk*
48. Arkadiusz Kazański, *Alina Pienkowska-Borusewicz*
49. Artur Adamski, *Kornel Morawiecki*
50. Maja Lubiejewska-Chilicka, *Maryla Płońska*
51. Anna Maria Adamus, *Józef Sierociński*
52. Paweł Rokicki, *Mieczysław Bejnar*
53. Adam Hlebowicz, *Grażyna Lipińska*

54. Mariusz Kolmasiak, *Walenty Wójcik*
55. Szymon Nowak, *Jan Szypowski „Leśnik”*
56. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Zygmuntowicz (Ostersetzer)*
57. Tomasz Dzik, *Wojciech Józef Gromczyński*
58. Marek Gałęzowski, *Bajończycy*
59. Michał Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*
60. Marian Miszczuk, *Jan Rossman*
61. Szymon Nowak, *Adolf Pilch „Góra”, „Dolina”*
62. Marek Gałęzowski, *Ksiądz Józef Panaś*
63. Daniel Szlachta, *Józef Rymer*
64. Marek Kozubel, *Zofia, Sabina i Anna Kleczkowskie*
65. Marek Gałęzowski, *Bolesław Mościcki, Bronisław Romer*
66. Aleksandra Anna Kozłowska, *General dywizji Bolesław Roja*
67. Witold Iwaszkiewicz, *Alfons Zgrzebniok*
68. Jacek Stępowski, *Romuald Suliński*
69. Tomasz Ściborowski, Jan Zdzienicki, *Roman Siekiel-Zdzienicki*
70. Tomasz Panfil, *Antoni Kopaczewski „Lew”*

W przygotowaniu:

71. Szymon Nowak, *Józef Bellert*
72. Justyna Błazejowska, *Jan Olszewski*